ILUSTROWANY

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł **4**
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł **90**

KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Wtorek, dnia 21 stycznia 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“ Konto PKO „ZRYW“ Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 19

Pierwsze wiadomości o wyborach do Sejmu

Wysoka frekwencja głosujących

Listy Stronnictwa Pracy cieszyły się popularnością u wyborców

WARSZAWA (obsł. wł.). W chwili zamknięcia naszego numeru wybory w całym kraju odbywają się spokojnie, w nastroju uroczystym i poważnym. Domy udekorowane są flagami narodowymi, zielenią i portretami czołowych osobistości polskich.

Mieszkańcy bloków domów zorganizowani przez samorzutne komitety domowe udawali się do urn wyborczych gremialnie. Tak samo stowarzyszenia, związki młodzieżowe itd. udawały się w marszu ze śpiewem i muzyką do urn wyborczych. W wielu wypadkach głosowano manifestacyjnie.

W całej Polsce już we wczesnych godzinach porannych zanotowano dużą frekwencję głosujących. Generalna Komisja Wyborcza ogłosiła o godz. 14-tej komunikat, z którego wynika, że największą frekwencją cieszyły się następujące okręgi wyborcze: Warszawa — Okręg I, Łódź — 6, Poznań — 31, Bielsko — 42, Częstochowa — 11, Kielce — 12, Radom 14, Przasnysz — 4.

Działalność Okręgowych Komisyj Wyborczych — sprawna.

WARSZAWA. Jako jeden z pierwszych złożył głos do urny wyborczej Prezydent Bierut.

Jak głosowało Pomorze

Bydgoszcz w dniu wyborów do Sejmu przybrała szatę odświętną. Miasto udekorowane zostało flagami o barwach narodowych i partyjnych. Frontony niektórych gmachów przyozdobiono emblematami narodowymi i portretami najwyższych dostojników Państwa, w witrynach okien wystawowych widniały afisze propagandowe na tle niekiedy bardzo efektownych dekoracyj. Z okien lokalu Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy rozciągały się na całej szerokości gmachu transparenty z napisami: „Głosujcie na listę nr 2“.

Głosowanie rozpoczęło się we wszystkich lokalach wyborczych punktualnie o godz. 7 rano. Napływ wyborców od samego rana był bardzo duży. Przed wielu lokalami wyborczymi potworzyły się długie ogonki, sięgające niekiedy stu metrów długości, jak np przed lokalem wyborczym nr 7 przy ul. Trzeciego Września. Na przedmieściach również panował ożywiony ruch od najwcześniejszych godzin rannych.

Do godz 14 głosowało około 60% wyborców, w niektórych obwodach nawet więcej, zwłaszcza w tych, w których Komisje Wyborcze funkcjonowały szybko i sprawnie, jak np. w lokalu nr 37 przy ul. Grodzkiej, gdzie osiągnięto chyba rekord szybkości i sprawności.

Wyborcy traktowali swój obowiązek obywatelski poważnie. Lista Stronnictwa Pracy cieszyła się dużą popularnością u wyborców. W chwili, gdy to piszemy, brak jeszcze dokładnych danych co do ilości głosujących. Ogólnie jednak wiadomo, że frekwencja była bardzo wysoka. Do godz 12 głosowało w Bydgoszczy 45%.

Nadchodzące wiadomości z terenu Pomorza mówią, że tak jak w Bydgoszczy, we wszystkich miastach, głosowanie rozpoczęło się punktualnie, i że frekwencja głosujących była wysoka Miasta i miasteczka udekorowane były flagami. W godzinach porannych oddało głos swój już przeszło 20% uprawnionych do głosowania. Większość robotników głosowała manifestacyjnie. Kolejarze głosowali już o godz. 8 rano. W całym Województwie wybory odbyły się w spokoju. Wypadków żadnych dotychczas nie notowano.

W Toruniu do godz. 12-tej głosowało 50% obywateli.

Jak głosowała Wielkopolska?

Na terenie Wielkopolski wybory odbywały się w atmosferze spokoju. Społeczeństwo poważnie szło do urn wyborczych. Do godz. 10 przed południem głosowało 25 proc., a w powiatach 90 proc. W Poznaniu w 95 komisjach głosowało przeciętnie 2000 osób. Stronnictwo Pracy rozwinęło na terenie Wielkopolski ożywioną akcję.

Jak głosowała Łódź?

ŁÓDŹ (tel. wł.). O przebiegu wyborów brak jeszcze szczegółowych danych. Na ogół wybory przeszły spokojnie. Frekwencja głosujących duża.

Jak głosował Kraków?

KRAKÓW (tel. wł.). Do chwili, gdy to piszemy, brak jeszcze danych z przebiegu wyborów w Krakowskim. Frekwencja głosujących — jak sygnalizują z terenu — wysoka. Stronnictwo Pracy prowadziło ożywioną akcję.

Zima króluje w St. Moritz.



Słynne na cały świat tereny saneczkowe i narciarskie w St. Moritz (Szwajcaria), miejsce licznych igrzysk i ólimpiad znów roi się tysiącami miłośników sportów zimowych.

Zakończenie procesu „Agencji Erhardt”

Szef agencji płk. Erhardt skazany na dożywotnie wiezienie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że trybunał wojskowy wydał wyrok na szefa wywiadu niemieckiego na Dalekim Wschodzie pułk. Ludwika Erhardta. Został on skazany na karę dożywotniego więzienia. Proces przeciwko Erhardtowi trwał 4 miesiące. 20 jego współpracowników skazano na karę więzienia i ciężkich robót od 5 do 30 lat. Komisja uznała 21 oskarżonych Niemców winnymi prowadzenia biura wywiadowczego pod nazwą „Agencja Erhardt“, którego działalność skierowana była przeciwko Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom już po kapitulacji Niemiec.

Rosyjska artystka w „West End“



Publiczność West End'u w Londynie oklaskuje rosyjską ballerinę Isobellę Sławonę, która, występując w białych butach i barwnej chuście, wnosi do sali atmosferę wschodniej zimy. Artystka czuje się na scenie pokrytej sztucznym śniegiem jak „u siebie“, natomiast angielscy widzowie „drżąc z zimna“ wyrażają opinię, że piękna Isobella zasługuje na tytuł „królowej śniegu“.

Apel EAM do partyzantów greckich

o zaprzestanie walk na czas pobytu komisji ONZ w Grecji

ATENY (obsł. wł.). EAM zawezwało partyzantów greckich do zaprzestania walk na czas obecności komisji ONZ w Grecji, która ma zbadać sprawy graniczne. Komisja ta w drodze do Aten znajduje się obecnie w Londynie. Premier grecki, Tsaldaris mimo osłabienia swego gabinetu, sprzeciwił się żądaniu wicepremiera utworzenia rządu koalicyjnego. Wyraził on jedynie gotowość pertraktowania z przywódcą liberałów, Sophianopulisem. Sophianopulis odrzucił jednak propozycje premiera.

Przed konferencją w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). We wtorek odbędzie się w Londynie konferencja palestyńska. Żydzi w niej udziału nie wezmą, jednak kilku przedstawicieli czołowych organizacyj żydowskich postanowiło w przyszłym tygodniu przyjechać do Londynu.

List Bevina do min. Nenni

LONDYN (obsł. wł.). Minister Bevin wysłał list do włoskiego ministra spraw zagranicznych, w którym wyraził żal z powodu jego ustąpienia i dał jednocześnie wyraz przekonaniu, że rozmowy, które nie doszły do skutku, załatwione zostaną na zwykłej drodze dyplomatycznej.

Jak wiadomo, Nenni podał się do dymisji w związku z rozłamem w włoskiej partii socjalistycznej. Nenni dąży do współpracy socjalistów z komunistami, inny odłam pod wodzą Saragata sprzeciwia się temu i tworzy własną partię.

Nowa międzystrefowa umowa handlowa

BERLIN (obsł. wł.). W Minden zawarto największą umowę handlową od chwili scalenia strefy brytyjskiej i amerykańskiej. Umowa ta dotyczy wymiany towarów z tych stref oraz strefy radzieckiej na sumę 5 milionów 200 tysięcy funtów szterlingów.

Trudności przy utworzeniu rządu we Francji

Walka o obsadzenie teki ministra obrony narodowej

PARYŻ (obsł. wł). Ramadier prowadzi dalsze pertraktacje w celu utworzenia przyszłego rządu. Teka ministra spraw zagranicznych powierzona zostanie Bidault Komuniści domagają się teki ministra obrony, czemu sprzeciwiają się postępowi katolicy. Ramadier oświadczył, iż znalazł drogę pośrednią, która zadowoli obie strony.

Socjalista Ramadier cieszy się poparciem radykałów i swej własnej partii. Komuniści i postępowi katolicy uzależnili swe poparcie od obsadzenia ministerstwa obrony narodowej.

Gdzie jest granica możliwości techniki?



„Mitchell“

Jeden z najnowszych samolotów bombowych Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych „Mitchell“ wyposażony jest w urządzenia do wystrzeliwania 5-calowych pocisków rakietowych, które bombowiec zdolny jest wyrzucać w seriach po 10 pocisków, co równa się sile ogniowej przeciętnego krążownika. Powyższe zdjęcie dokonane zostało podczas pierwszych prób odbytych w Kalifornii.

Austria nadaje obywatelstwo uchodźcom

Manewr austriackiej reakcji. Czy pół mil. masa Volksdeutchów, Ustaszowców i innych faszystów pozostanie w Austrii

BELGRAD (TASS). Gazeta „Borba" zamieściła informacje swego wiedeńskiego korespondenta o uchodźcach w Austrii. Dla niewielkiej Austrii — pisze korespondent — pobyt ogromnej liczby uchodźców jest wyjątkowo ważnym zagadnieniem tym bardziej, że chodzi o faszystowskich przestępców, którzy znaleźli schronienie w Austrii, kryjąc się przed sądem własnych narodów.

Według ostatnich oficjalnych danych austriackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w końcu listopada ub. r. w Austrii znajdowało się 545.611 zarejestrowanych cudzoziemców, z czego tylko około 96 tys. przebywa w obozach, a pozostali mieszkają we wsiach i miastach zachodniej i południowej Austrii, czyli w angielskiej amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej. Faktyczna zaś liczba cudzoziemców w Austrii jest znacznie większa, ponieważ w samym tylko Wiedniu przebywa około 50 tysięcy nierejestrowanych cudzoziemców. Przeszło 600 tys. volksdeutschów, ustaszy, czetników, andersowców, salaszistów i własowców znalazło schronienie w Austrii dzięki poparciu, jakie okazują im angielskie, amerykańskie i francuskie władze okupacyjne oraz obecna administracja austriacka.

Korespondent zaznacza, że liczba „uchodźców" przewyższa liczbę wojsk okupacyjnych. W Tyrolu cudzoziemcy-faszyści stanowią 14 proc. ogółu ludności.

Korespondent wspomina dalej o nowym manewrze austriackiej reakcji podjętym w celu uratowania faszystowskich „uchodźców". Chodzi o nadanie obywatelstwa austriackiego cudzoziemcom, władającym językiem niemieckim, którzy pochodzą z okolic, należących przed pierwszą wojną światową do „rdzennych ziem" Habsburgów. Ustalono pisze autor, że austriackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaczęło już wydawać tym osobom tymczasowe dokumenty, stwierdzające obywatelstwo austriackie.

Nowe szczegóły procesu Tiso

PRAGA (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko b. prezydentowi państwa słowackiego ks. Tiso trybunał narodowy rozpatrywał treść różnych dokumentów urzędowych, dotyczących antypaństwowej działalności oskarżonego podczas pierwszej republiki czechosłowackiej, m. in. tych, które dotyczyły stosunków b. naczelnego redaktora „Slovaka" Sidora z konsulem węgierskim w Uzhorodzie oraz z autonomistami Podkarpackiej Rusi. Wynikiem tych kontaktów było m. in. przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier. Prócz tego wśród aktów, które sąd rozpatrywał, znajduje się ulotka, wydana przez grupę wiedeńskich Słowaków, nawołująca do przebudowania republiki czechosłowackiej na państwo federalne, przy czym Czechy miałyby wynagrodzić Słowacji miliardowe szkody, jakie rzekomo od 1918 roku jej wyrządziły.

Rozmowy min. Modzelewskiego z Mołotowem w Moskwie

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza komunikat o 4-dniowym pobycie polskiego wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego w Moskwie. Prasa podkreśla, że rozmowy z min. Mołotowem toczyły się w atmosferze serdeczności i przy całkowitym zrozumieniu wzajemnym odbyła się wymiana zdań w sprawie niemieckiej i w niektórych sprawach bieżących.

Ludożerstwo w armii japońskiej

Sensacyjne szczegóły z przebiegu procesów zbrodniarzy wojennych

TOKIO (TASS). Przedstawiciele oskarżenia przedkładają w dalszym ciągu dowody bestialstw Japończyków w stosunku do jeńców wojennych i ludności cywilnej. Przedłożono dowody, jak pisemne zeznania świadków i korespondencję dyplomatyczną, potwierdzające zbrodnie popełnione przez Japończyków na pełnym morzu i na szeregu wysp Pacyfiku.

Przedłożone dowody potwierdzają ponownie, że naruszając konwencje międzynarodowe, Japończycy wykazywali bezprzykładne okrucieństwo wobec jeńców wojennych, którzy dostali się w ich ręce. Przedłożone dowody przytaczają przykłady ludożerstwa w armii japońskiej, jakie miały miejsce za wiedzą wyższego dowództwa armii i floty. Ludożerstwo tłumaczono teorią krążącą w armii japońskiej, że wróg jest zwierzęciem, a mięso zwierząt jest jadalne.

Szereg dowodów, przedłożonych przez oskarżenie dotyczy bestialskiego zatapiania przez japońskie samoloty i łodzie podwodne okrętów szpitalnych, płynących pod flagami USA i Holandii.

Groźba nowego strajku w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie obraduje komisja rozjemcza, rozważająca postulaty pracowników transportowych, którzy w dniu wczorajszym zakończyli strajk. Londynowi grozi nowy strajk robotników stoczni, którzy żądają 40-godzinnego tygodnia pracy.

Liczne samobójstwa w Berlinie

BERLIN (ZAP). W byłej stolicy Niemiec zanotować można wzrastającą ilość samobójstw i morderstw. Tylko w miesiącu grudniu popełniły tu samobójstwo 143 osoby.

80 milionów pariasów hinduskich złoży skargę do ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, że odbyło się tam zebranie „związku upośledzonych kast hinduskich". Uchwalono w imieniu 80 milionów pariasów zwrócić się do Organizacji Narodów Zjednoczonych ze skargą przeciwko uprzywilejowanym kastom hinduskim, które stosują tyranię społeczną, gospodarczą i polityczną wobec kast pariasów oraz przeciwko rządowi brytyjskiemu, który nie udziela kastom upośledzonym żadnej ochrony prawnej i politycznej.

Migawki wyborcze

Dwóch spragnionych, a skazanych przez ograniczenia wyborcze na abstynencję, miłośników „czystej monopolowej" jegomościów, opuściwszy lokal wyborczy, gdzie przykładnie spełnili swój obowiązek obywatelski, zdradza zakłopotane miny.

— Hm... i co teraz?

— A no nic chyba już teraz nam wolno. Ale... skąd wziąć?

— Wypadnie nam chyba wytrzymać do jutra. Jutro pić będziemy „wyborową".

*

Z okien pewnej wysokiej kamienicy sypią się chmury białych kartek.

— Amerykanizujemy się — mówi jeden z przechodniów. — Ulica zasłana kartkami, ale chyba potrwa jeszcze dość długo, zanim do urny pojedziemy... własnym autem.

*

Przed stołem, na którym rozłożona jest lista wyborcza stają ci, których głos zaważyć ma na naszej przyszłości.

Członek Komisji sprawdzający nazwiska pyta:

— Nazwisko?

— Gorzelany.

— A pańskie?

— Masłojada.

— A obywatela?

— Małolepszy.

Uradowany (niewiadomo z czego) członek Komisji Wyborczej wykrzykuje głośno na salę:

— A widzicie!?

*

Jak wszyscy dobrzy obywatele, poszli do urn wyborczych oczywiście także i duchowni wszystkich wyznań. Rewerendum!

*

Dwoje małżonków znanych wśród krewnych, przyjaciół, znajomych i sąsiadów jako bardzo niedobrani, („ona" jest pełną inicjatywy, energii i „siły wykonawczej" kobietą, „on" zaś — „pantoflarz") zachowuje się dziś bardzo dziwnie. „Ona" straciła pewność siebie, a „on" jakby ją posiadł.

— Dzisiaj udowodnię ci Ksantypo, że mam głos i że postąpię jak zechcę.

Adam.

Nowy ambasador polski w Ameryce

WARSZAWA (PAP). W dniu 18 bm. opuścił Warszawę, udając się do Stanów Zjednoczonych nowomianowany ambasador RP w Waszyngtonie Józef Winiewicz, żegnany na lotnisku przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego Adama Gubrynowicza, wicedyrektora Dep. Politycznego MSZ dr Tadeusza Żebrowskiego, naczelnika Wydziału Amerykańskiego w MSZ prof. Cieplaka i ambasadora Stanów Zjednoczonych AP w Polsce p. Arthura Bliss Lane.

Ambasador Winiewicz, ostatnio chargé d'affaires RP w Londynie, był delegatem Polski na obie sesje Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, jak i delegatem Polski na Konferencję Pokojową w Paryżu.

Nowomianowany ambasador — z zawodu dziennikarz-publicysta, zajmował się w czasie wojny przygotowywaniem i opracowywaniem materiałów dla rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Jest autorem szeregu prac w tym zakresie. W roku 1939 ukazała się w Warszawie jego książka pt. „Mobilizacja sił niemieckich". W roku 1944 wydał m. in. w Londynie studium o nowej granicy polsko-niemieckiej.

Wysoka frekwencja głosujących

Jak głosowało Wybrzeże

GDYNIA (tel. wł.). Na Wybrzeżu wybory miały przebieg spokojny. Frekwencja głosujących wysoka. Lista Stronnictwa Pracy i Bezpartyjnego Bloku Kupiectwa i Rzemiosła cieszyła się sympatią społeczeństwa.

W GDAŃSKU wybory tak samo odbyły się spokojnie. Marynarka wojenna głosowała manifestacyjnie. Załogom statków zagranicznych nie wolno opuszczać tych statków przed godziną 21. Kaszubi w barwnych strojach przeciągają przez ulice w uroczystych pochodach.

W Pucku przed godziną 7-mą około 1.000 mieszkańców zebrało się na rynku, oczekując otwarcia lokali wyborczych.

*

W Lublinie, Chełmie, Zamościu w całej Lubelszczyźnie wybory odbyły się spokojnie.

Jak głosowały Ziemie Odzyskane

W Olsztynie w godzinach porannych głosowało 30 proc. Lokale wyborcze odwiedzają dziennikarze francuscy, brytyjscy, amerykańscy, szwajcarscy i radzieccy.

W Elblągu większość głosuje manifestacyjnie, udając się w pochodach z transparentami do lokali wyborczych.

W Szczecinie do godziny 9 rano głosowało 2,300 osób.

Śląsk Opolski

Panuje tu wielkie ożywienie. W Opolskim już przed południem głos swój oddało przeszło 60 procent, tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa głosowanie zakończone zostanie już około godziny 16-tej.

Śląsk Górny

W Świętochłowicach na Górnym Śląsku już przed południem głosowało ponad 50 procent. W Adamowicach, powiecie rybnickim do godziny 12-tej głosowali wszyscy obywatele, w Jastrzębiu do godziny 11-tej 60 proc., w Zorach 63 proc., w Gliwicach 95 proc. Okręg 41 — Będzin, osiedle robotnicze, kopalnia gen. Zawadzkiego, huta „Będzin" i „Feniks", browar głosowało w godzinach przedpoł. do 60 proc. oddając głos swój manifestacyjnie na 3. W Sosnowcu pracownicy firmy „Zieleniewski", „Klein", huty „Katarzyny" głosowali manifestacyjne. W Koźlu stacji nadgranicznej, głosowało do 11 rano 50 procent.

Śląsk Cieszyński

Na Śląsku Cieszyńskim ludność udawała się do wyborów w strojach regionalnych.

W Skoczowie do południa głosowało 70 proc. Tak samo w Jaworznie i innych miejscowościach.

Głód mieszkaniowy w przemyśle śląskim

KATOWICE (M). W wyniku inspekcji przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów ob. Rusinka w Katowicach przeprowadzonej w towarzystwie przewodniczącego OKZZ ob. Piechy, kierownika Biura Wykonawczego mgr Kłopotowskiego i prok. Wróbla, stwierdzono skomplikowaną sytuację mieszkaniową górników przemysłu śląsko-dąbrowskiego.

Wojewódzką Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową upoważniono do likwidowania wszelkich przerostów mieszkaniowych.

Kursy szybowcowe w Katowicach

KATOWICE (M). W dniu 21-go stycznia br. rozpoczną się teoretyczne kursy szybowcowe dla młodzieży śląskiej, zorganizowane przez Wojewódzki Aeroklub w Katowicach.

Kursy obejmą w całości 30 godzin wykładów. Głównymi przedmiotami będą: teoria i zasady lotu, meteorologia i uproszczona nawigacja pilota.

Kursy te odbywać się będą równolegle w trzech miastach województwa śląsko-dąbrowskiego, a mianowicie: w Katowicach, Sosnowcu i Bytomiu.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Aeroklub Śląski w Katowicach, ul. Mariacka 2.

Jak Niemcy przymilają się Anglosasom!

LONDYN (PAP). Były komendant niemieckich obozów jeńców wojennych, Zimmermann, posłał przez gazetę „Times" pozdrowienia dla jeńców brytyjskich i amerykańskich którzy znajdowali się pod jego komendą, życząc im pomyślnego Nowego Roku i spodziewając się, że szczęśliwie zajechali do domu. Oto jeszcze jeden dowód, jak Niemcy kokietują Anglosasów.

Anglicy odbudują umocnienia na Malcie

LONDYN (obsł. wł.). W angielskiej Izbie Gmin rozważana będzie sprawa odbudowy Malty. Posłowie opozycji głosować będą za tym, by Malta została odbudowana na koszt Włoch. W posiedzeniach po raz pierwszy od sesji nowojorskich będzie brał udział Bevin, który odpowie na pytania o polityce zagranicznej.

Komuniści o podróży Bluma do Londynu

PARYŻ (obsł. wł.). Przywódca komunistów francuskich ocenił bardzo przychylnie misję Bluma w Londynie, w szczególności projekt zawarcia sojuszu francusko-angielskiego krytykuje jedynie sprawę niedostarczenia natychmiast dla Francji węgla z Zagłębia Ruhry, co przede wszystkim Blum w Londynie powinien był uzgodnić.

Nowy wynalazek Wata mineralna

MOSKWA (PAP). W jednej z fabryk na Uralu wypróbowano metodę produkcji waty mineralnej z odpadków łupków opałowych opracowaną przez docenta uralskiego instytutu przemysłowego Zylina. Otrzymana wata jest dobrym izolatorem cieplnym. W Leningradzie i w Estonii, gdzie występują łupki opałowe, powstaną dwie fabryki waty mineralnej.

Wyrok, który zdziwił nawet Niemców

MONACHIUM (PAP). Niemiecki Trybunał postanowił uniewinnić rzekomo z braku dowodów, 14-tu SS-manów, którzy byli dozorcami w obozie koncentracyjnym w Dachau. W przemówieniu oskarżycielskim prokurator domagał się surowego ukarania podsądnych. Wyrok wywołał zdziwienie nawet niemieckiej opinii publicznej.

Konkurs na powieść dla dzieci

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" ogłasza konkurs na powieść dla dzieci w wieku od 10 do 15 lat. Tematyka dowolna, musi być jednak dostępna i zrozumiała dla dzieci w określonym wyżej wieku i dostosowana do ich psychiki.

Utwory dotychczas nie drukowane, należy nadsyłać do 1. 6. 1947 r. do Instytutu Wydawn. „Nasza Księgarnia", Warszawa ulica Smulikowskiego 4 z dopiskiem na kopercie „Konkurs". Prace winny być opatrzone godłem. Nazwisko i dokładny adres autora załączyć w zaklejonej kopercie.

Nagrody: I — 80.000 zł, II — 40.000 zł, III — 20.000 zł. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone za pośrednictwem prasy.

Żydzi domagają się symbolicznego odszkodowania od Niemiec

LONDYN (PAP). Kierownik departamentu politycznego światowego kongresu żydowskiego, dr Perlzweig oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, że Żydzi będą się domagać zamieszczenia w traktacie pokojowym dla Niemiec symbolicznego odszkodowania. Żądanie to zostanie skierowane do Rady Ministrów spraw zagranicznych. Żydzi pragną, aby traktat zawierał uznanie winy Niemiec w usiłowaniu zniszczenia narodu żydowskiego w Europie. Symboliczna zapłata nie będzie stanowiła kompensaty za okropne niszczenie życia — stwierdza przywódca Żydów brytyjskich — jednakże posiada ona znaczenie jako akt sprawiedliwości i dlatego winna być wzięta pod uwagę.

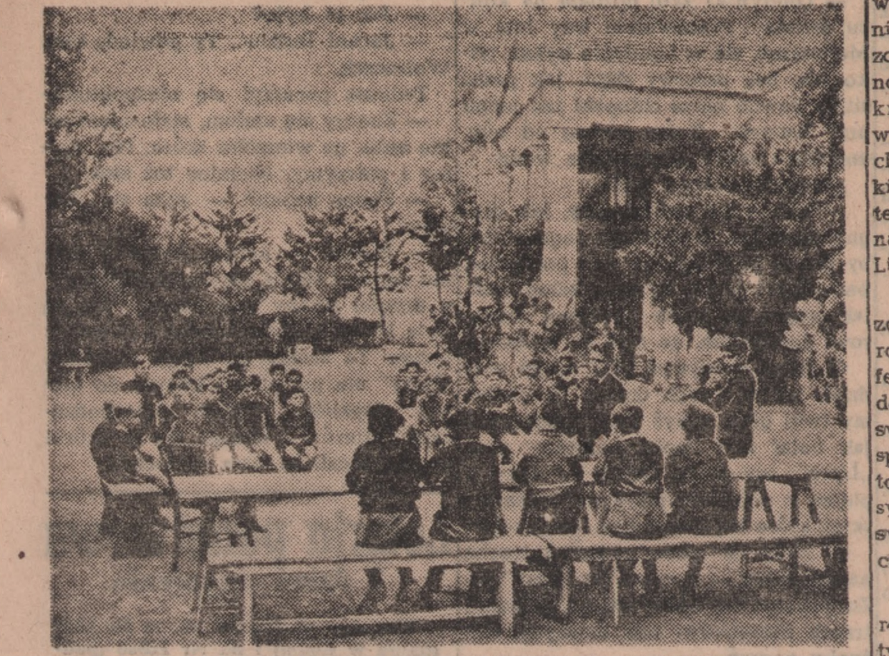
Kraj, który nie może wyżywić swych dzieci

Republika koleżków

Strzeż się małych chłopców, oferujących Ci swe usługi — Co zrobić z przyrostem ludności — Emigracja i kolonie — O. Rivolto, opiekun dzieci — Republika koleżków — Shoeshine boys — Sprawa musi być rozwiązana

Rzym, w styczniu

Przyjeżdżający do Rzymu cudzoziemiec staje natychmiast wobec problemu, jaki dręczy w tej chwili Włochy, a posiada dla kraju doniosłe znaczenie polityczne, psychologiczne, społeczne i gospodarcze. Bagażowego, który wynosi walizki przyjezdnego z dworca rzymskiego, oblega momentalnie tłum chłopców, którzy wydzierają mu po prostu niesione przedmioty oferując w ten gwałtowny i niespotykany sposób swe usługi. Biada jednak temu, kto ulegnie i powierzy swą walizkę jednemu z tych chłopców. Nie zobaczy już więcej ani chłopca, ani walizki.



Każde przewinienie dokonane przez mieszkańców zakładu jest przedmiotem rozprawy sądowej. Na zdjęciu trybunał rozpatruje sprawę przeciwko „premierowi rządu“, oskarżonemu o nadużycie władzy i uderzenie młodszego kolegi.

Te gromady dzieci, które na ulicę rzuciła wojna, nędza względnie brak rodziców, są tragicznym skutkiem przeludnienia kraju, którego rezultatem znowu są bezrobocie, brak stabilizacji społecznej i politycznej. Każdy kto zna stosunki francuskie i brytyjskie, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy i gdzie zagadnieniem staje się słaba rozrodczość narodu, ze zdumieniem słucha oświadczeń urzędników Ministerstwa Pracy i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którzy stwierdzają, że w końcu września ub. r. było zarejestrowanych 1.857.723 bezrobotnych (319.000 pracowników rolnych, 1.023.607 przemysłowych, 149.403 handlowych i 365.713 innych). Ludzie ci nie mogą znaleźć zatrudnienia mimo akcji odbudowy, mimo uruchamiania przemysłu, mimo intensyfikacji produkcji rolniczej.

Wychodząca w Rzymie gazeta „Voce Republicana" zamieszcza codziennie kronikę miejskiego urzędu stanu cywilnego. Oto dane z jednego dnia: urodzenia: płci męskiej 61, płci żeńskiej 52. Zgony: płci męskiej 29, płci żeńskiej 23, z czego 6 osób w wieku poniżej siedmiu lat. Znaczy to, że w przeciągu dwóch lat przybędzie w Rzymie około pół miliona nowych obywateli, których trzeba będzie wyżywić. Leży to oczywiście już poza granicami możliwości. Nic więc dziwnego, że prof. A. Canaletti Gaudenti, dyrektor Włoskiego Urzędu Statystycznego, z obawą patrzy na cyfry, wykazujące wzrost ludności. „Nie wolno tego zagadnienia bagatelizować — mówi on. — Dla każdego jest jasne, że Włochy potrzebują ujścia dla pół miliona ludzi rocznie".

Minister Spraw Zagr., socjalista Nenni, powiedział w jednym ze swoich przemówień, że „jednym z punktów mego programu jest emigracja dwóch milionów Włochów, co jest konieczne dla uzdrowienia sytuacji gospodarczej, cierpiącej z powodu przeludnienia".

Kolonie były dla Włoch sprawą życia i śmierci. Pochłaniały one corocznie tysiące rodzin robotniczych, które w ojczyźnie nie znajdowały zatrudnienia. W ten sposób kolonie neutralizowały ujemne skutki przyrostu ludności. Wojna zamknęła zamorskie kraje dla emigrantów i kolonistów włoskich. W dodatku zaś tysiące Włochów zamieszkujących przed 1940 rokiem w koloniach, znalazło się wskutek wojny na półwyspie, gdzie dziś napróżno oczekują na powrót do Libii, Trypolitanii albo Erytrei.

Wojna wiele zniszczyła w Italii, nie zdołała jednak wcale zahamować siły rozrodczej ludności. Np. pewien profesor uniwersytecki załamuje ręce w desperacji, bo nie może utrzymać swych czternastu dzieci, a żona jego spodziewa się jeszcze piętnastego potomka. Mimo jednak tej katastrofalnej sytuacji finansowej matka wcale się swą ciążą nie martwi i uważa ją raczej za powód do dumy.

Duchowieństwo włoskie rozwija szeroko zakrojoną działalność charytatywną nad sierotami oraz opuszczonymi i bezdomnymi dziećmi. Znaną i bardzo popularną postacią jest o. Rivolto, dla którego opieka nad młodocianymi włóczęgami stała się treścią życia. Odszukuje on bezdomnych chłopców, żywi ich, rozmawia z nimi, poucza i usiłuje perswazją skierować do stworzonych przez rząd specjalnych domów wychowawczych.

Jeden z takich domów znajduje się w okolicy Rzymu. Przebywający w nim chłopcy zorganizowani są w na-poły samodzielną gminę, która stanowi jak gdyby nowoczesne, demokratyczne państwo w mikroskopijnych rozmiarach. Są więc tam wybieralne władze złożone z premiera i ministrów. Jest i trybunał z przewodniczącym, ławnikami, prokuratorem i obrońcą, który sądzi wypadki przekroczenia przepisów regulaminu zakładowego, nadużycia władzy ze strony ministrów itp. Jest własny dziennik „Głos Zakładu", prowadzony przez 14-letniego chłopca. Posiadający zamiłowanie do handlu prowadzą sklepy, w których sprzedają swym kolegom żywność, papier, przybory do pisania, zabawki itp., za pieniądze zarobione przez nich za wykonanie rozmaitych czynności. Cały dzień chłopcy mają wypełniony nauką i pracą fizyczną. Wyrastają oni tu na dzielnych i wzorowych obywateli państwa.



Popularny w całym Rzymie opiekun młodzieży Don Rivolto, spotkał na ulicy czterech bezdomnych chłopców, których zachęca do wstąpienia do „Domu Chłopców“.

Anglosasi wykazują dla zagadnienia przeludnienia Włoch wielkie zrozumienie i starają się pomóc w jego rozwiązaniu. Syn ziemi włoskiej, Fiorello La Guardia, rozumiejący doskonale tragedię swego narodu, który nie może wyżywić własnych dzieci, zaangażował się mocno w akcji pomocy dla Italii. Z jego inicjatywy powstał tzw. „Sciuscia Fundusz", którego zadaniem jest roztoczenie opieki nad bezdomnymi, opuszczonymi i pozbawionymi rodziców dziećmi.

Skąd powstał wyraz „Sciuscia"? Otóż wojska anglosaskie stacjonujące we Włoszech, zatrudniają wielu biednych chłopców przy pracach sprzątania koszar, czyszczenia rzeczy, a szczególnie butów. „Shoeshine boys" (czyścibuty) nazywają ich powszechnie. Włosi natomiast wymawiają to słowo „sciuscia" i tak też się w kraju ogólnie przyjęło.

Zagadnienie młodzieży musi być we Włoszech rozwiązane, gdyż inaczej grozi jej niebezpieczeństwo całkowitego wykolejenia. Rozwiązane zaś być ono musi przez rozwój przemysłu i rolnictwa, gdzie znalazłaby ta młodzież zatrudnienie. W ten też sposób uniknie Italia innego niebezpieczeństwa, wywołanego przez bezrobocie i nędzę mas, niebezpieczeństwa powrotu faszyzmu.

W. F.



Rada Ministrów „Domu Chłopców“ obraduje w obecności dyrektora Zakładu Longhi. Od lewej zasiadają: minister robót publicznych Meffe, finansów — Boi, premier — Nanni, min. policji — Asidi, wychowania — Constanzo i zdrowia — Buttinelli.

Niemcy w notatniku

Amerykański sąd wojskowy skazał na 6 do 12 miesięcy więzienia 4 byłych członków SS, którzy przemilczeli w wypełnianiu urzędowych kwestionariuszy swą przynależność do tej zbrodniczej organizacji i usiłowali wstąpić do policji.

Francuskie władze okupacyjne wprowadziły w swej strefie w Niemczech nowy pieniądz, tak zw. „frank okupacyjny“, który ma moc zwalniania dewiz oraz różnych zobowiązań wobec zagranicy.

Nieustanne kradzieże węgla z wagonów na dworcach kolejowych zmusiły władze brytyjskie do eskortowania każdego pociągu.

Dr Rudolf Müller, kierownik centralnego urzędu wyżywienia strefy anglo-amerykańskiej ustąpił z zajmowanego stanowiska wskutek nieoficjalnie złożonego mu votum nieufności przez partie polityczne. Jego następcą mianowany został dr Agarth.

Zabudowania zakładów „I. G. Farben Industrie“ we Frankfurcie n. Menem, mieszczące obecnie władze okupacyjne, wystawione zostaną na kupno publiczne za sumę 20 mil. mk.

Amerykański sekretarz wojny, Paterson wygłosił przemówienie radiowe, w którym dał wyraz swym przekonaniom, że trwały pokój możliwy jest tylko poprzez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Barykada profesora Dziekszy

Krystyn Mazurkiewicz

4 OPOWIEŚĆ

Jaszołt urządził mu również króliczarnię (eksperymenty praktyczne) i ogród (hodowla ziół). Ze dwadzieścia chyba razy Jaszołt woził mu szkła do inspektów (klnąc cicho). Razem zbijali ramy i zakładali hodowlę ziół specjalnie czułych i delikatnych. Później Jaszołt odchodził do swojej sadyby na pobrzeżu błot, a profesor do retort. Kościec prac układał się zwięźle i prosto. Fragmenty zdobytych pojęć przetwarzały się w jego człony. Dziekisza szedł do celu kręgiem szerokim. Wyrabiał sobie pogląd obszerny, „po drodze“ czynił odkrycia, które nabywali chętnie oddzielni lekarze i hodowcy. Dawało mu to zysk. Nie chcąc — zarabiał bardzo dużo. Inicjatorem tej „złotej“ akcji był naturalnie sprytny Jaszołt.

Czasem księżyc z nad roistów, ten samotny i czerwony wieszał się na gałęzi świerkowej i patrzał z lekką ironią w głąb chaty. Zdumiewał go ruch rąk szybkich, nerwowych, śmiałych.

W sierpniu 1939 roku Dziekisza skonkretyzował już cały szereg hipotez. Odważył się na eksperyment prawie decydujący. Wymagało to skupienia i szalonych prac przygotowawczych. Dnie i noce straciły oddzielność, pomieszały się i straciły rytm. Jaszołt, który brnął cierpliwie przez bagno z żywnością, zastawał często nietkniętą strawę. Spotykały go oczy Dziekszy. Zszarzałe jak popiół, surowe. Często zgoła wyglądało na to, że oczy te są nieprzytomne. Źle — myślał Jaszołt — on się spali. Lecz że pora była żniwna i gorąca — odjeżdżał.

Właśnie wówczas zdarzyło się to. Eksperyment nie wypadł dobrze. Teoria leżała w prochu lat. Dziekisza zasnął nad stołem. Księżyc rachował przez okno lśniące pincety. Z czasem poczuł do Dziekszy coś na kształt miłości. Gdy tylko mógł, otaczał się światłem, jak fluid i wędrował na szyby. Złoty, błękitny, ciekawy.

A Dziekisza śnił. Lekko i jakby niecierpliwie. Sny zupełnie płoche, złożone z plam i bezkształtów Gdyby przyśnić Zu. Lub chociaż dźwięk gitary w zmierzchu. Brutalne kaktusy z parapetu drżą w tym dźwięku... Owszem, przychodzi dziewczyna, w tym śnie. Jakby zła, jakby uparta... I nie przedstawia się wyraźnie.

Albo śnią mu się złote naczynia i retorty z niebieskiego kryształu. W nich krew — zwykła i czerwona. Pęcznieją probówki. Ciecz pieni się i musuje. Nagle strzela wysoko i wszerz!... Rewolta krwi w retortach!...

Obudził się przerażony Dziekisza. W drzwiach stał Jaszołt.

— Wojna! — powiedział krótko — i wszedł...

Tego dnia Dziekisza nie spał i nie pracował już. Chodził osowiały ścieżkami, które sam wydeptał w głuszy przez cztery lata. Świat, który pozostał za nim, łączył się dokładnie z Zuzanną. Gdy umarła — zatarł się i zgasł. Zsunął się w horyzonty wąskie i beznamiętne. Czas wyrównał je i wypełnił treścią. Dziekisza zastanawiał się często czy była to treść? Raczej był to ich szereg. A więc likwidacja życia w mieście, żmudne tworzenie warunków nowych — w prymitywie, organizacja laboratorium, inspekty. Praca jest słusznym i mądrym odwrotem z każdej porażki dnia. Sama w sobie jest do pewnego stopnia miłością. Lecz czy miała ona sens? Ileż razy myślał o tym, bez drgnięcia powieki, pociągnął za sobą Zu. Myślał do... dziś. Wierzył dotąd. I nagle... ten eksperyment. Ostatni wysiłek i... fiasco.

Opętał go ten papyrus o syryjskim cudotwórcy i ten... wypadek z dzieckiem. Tak... wypadek. O czym myślała Zuzanna — umierając? Gdy gasła nad retortą w świetle ostrych lamp? „Idź, profesorze Dziekisza. Walcz! Ja już zostałam. Cóż mogłam więcej uczynić? Dałam ci aprobatę i pracę. I trochę kolorowych złudzeń własnych. Dziwactwo twoje jest trochę święte. Utorujesz zresztą komuś drogę...“

— Tak, utoruję ją komuś. Lecz już opadły mi ręce. Mógłbym utworzyć jakąś zielarską chemię. Stały i ścisły logarytm aptekarski. Lecz dzban — pusty. Nie osiągnę już nigdy eliksiru. Gdzie jest wieczna witalność?... Zioła są martwe. Koło. Na którymś punkcie tego łuku została Zu. „Utorowałem drogę“ aptekarzom. I nic nie zmusi mnie już do powrotu na tę drogę! Ha!... ha!... ha!... Tylko tyle Zu. Z ciebie i mnie! Z eliksiru!... Tylko tyle!...

* * *

Tak to pospolicie załamał się Dziekisza. Wiedza nie należy do ekstrawagancji. Lubi raczej kolonizację regularną. Łatwiej jest odwodnić bagno i zaorać je, niż pchać się w topiel z pługiem. Różnica jest tylko w czasie...

Gdy Jaszołt przybył po trzech dniach na Ostrów unurzany w błocie po pas — zdumiał się...

Na przyźbie, starannie ubrany i wygolony siedział z fajeczką w zębach Dziekisza. Uśmiechał się pogodnie i coś nucił. Bóg jest dobry — myślał Jaszołt — nawrócił go.

— Wojna — panie Dziekisza — wojna! Źle z nami, ale Francja i Anglia...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Proces Komendy Głównej WIN w Warszawie (11)

Między Londynem a krajem

Przerzucanie emisariuszy WIN w świetle zeznań osk. Malessy

WARSZAWA (PAP). Jako ostatnia zeznaje oskarżona Malessa, stwierdzając na wstępie, że częściowo poczuwa się do winy. Opisuje swą działalność w okresie okupacji i twierdzi, ze z materiałów wywiadowczych, zbieranych przez komórkę, na której czele stała, korzystali alianci.

Gdy po 8 czy 9 miesiącach pracy oskarżona po raz pierwszy zgłosiła swemu szefowi „Marii" chęć odejścia, nie zrealizowała wówczas tej chęci, ponieważ nie skrystalizowały się w niej jeszcze pojęcia słuszności, czy niesłuszności pracy w podziemiu. Definitywne odejście z roboty zgłosiła w połowie października i w kilka dni później Rzepecki wyraził na to zgodę. Komórkę miała oskarżona zdać 5 listopada, ale w tym okresie została zatrzymana.

Komorka przerzutowa

W dalszym ciągu zeznająca opisuje strukturę swojej komórki. Stwierdza na wstępie, że skład komórki stale się zmniejszał przez odchodzenie ludzi do normalnego życia. Komórka dzieliła się na odcinek ruchu i odcinek techniczny. Odcinek ruchu, ułatwiający przygotowanie dróg w terenie, dzielił się na tyle dalszych odcinków, ile było kierunków.

W skład odcinka technicznego wchodziła: legalizacja, przygotowanie techniczne poczty, łączność wewnętrzna i t zw. sieć. W ostatnim okresie oskarżona prowadziła sama odcinek ruchu, skąd wynikały jej liczne wyjazdy w teren.

Odcinek techniczny prowadziła „Dorota", odcinek legalizacyjny — „Agata", a sieć — „Hilda". Tak wyglądało kierownictwo Centrali.

W terenie istniały placówki jedno- lub dwu-osobowe. Opisawszy skład komórek terenowych, oskarżona opisuje, jak wysyłała za granicę kurierów. Wysłała m. in. Zycha, Roga, Tadeusza i Pitra. Z jakim zadaniem Piter do kraju przyjechał — nie wie. Oskarżona przekazywała również za granicę pocztę. Twierdzi jednak, że poczta, która miała być wysłana do oddziału VI w Londynie — nie odeszła.

Parkins

Malessa opisuje następnie, co jej wiadomo o osobie Perkinsa. Miał on przed wojną jakąś fabryczkę w Bielsku. W czasie okupacji słyszała o Perkinsie, jako o tym, który miał specjalną sympatię dla skoczków, odlatujących do Polski.

Ponownie z nazwiskiem tym zetknęła się po wyzwoleniu, gdy emisariusz Michał z Londynu przywiózł jej „kontakt na Perkinsa", Michał podał oskarżonej sposoby dojścia do Perkinsa w Pradze i w Pilźnie. Adres w Pradze opiewał na ambasadę obcego mocarstwa. Michał zaznaczył, że Perkins nie będzie dawał ułatwień dla masowego ruchu kurierskiego, a tylko pomoże, jeżeli zajdzie potrzeba przerzucenia kogoś ważniejszego.

„Droga Konrada"

Oskarżona opowiada dalej o swym kontakcie z NSZ, który nawiązała, gdy zaszła potrzeba przerzucenia emisariusza Sęka. NSZ podał oskarżonej pisemnie dwie marszruty przez Francję i przez Czechy z podaniem kosztorysu, zresztą bardzo przesadzonego. Oskarżona nie pamięta, jaka to była suma, ale w każdym razie jakieś kilkaset dolarów. Ponieważ nie było innej drogi, byle tylko tę drogę zdobyć — trzeba było zapłacić. Malessa oświadcza, że kontakt z NSZ szedł przez WiN, czy nawet jeszcze przez Delegaturę.

W uzyskaniu kontaktu z NSZ pośredniczyła, jak twierdzi oskarżona, dawna sekretarka płk. Sanojcy. Przez nią dostała Malessa kontakt do „Tomka", na którego ręce wpłaciła 81 dolarów i 40 czy 60 tys. zł za poniesione już koszty przygotowania drogi. Co do strony technicznej porozumiała się z Gazdą. Oskarżona dodaje, że dzisiaj wiadomo, iż Gazda to był jeden z pseudonimów Pobochy. Gazda podał jej szczegóły trasy t. zw. drogi Konrada, biegnącej przez Pilzno, w oparciu o brygadę Świętokrzyską. Rozmawiając z Gazdą, oskarżona uważała go za AK-owca, gdyż dawniej pracował w AK, natomiast kontaktując się z Konradem, wiedziała już, że on jest z NSZ.

Konrad oświadczył Malessie, że ma gotową drogę, biegnącą przez Cieszyn, Pragę, Pilzno do Ratyzbony. Z Ratyzbony nie gwarantuje już dalszego przerzutu, ale tam są inne możliwości.

Ustalono opłatę 150 dolarów miesięcznie, jako zwrot kosztów melin, jakichś pieczątek itp. Oskarżona twierdzi, że nie była to opłata „od łebka", ale tylko zwrot kosztów. Utrzymuje też, że ze strony WiN-u nie było obowiązku rewanżu w sensie stałego przerzutu poczty i ludzi, natomiast oświadczono „po koleżeńsku", że gdyby Konrad napotkał na jakieś trudności, to będzie można ewentualnie przerzucić jego pocztę drogą WiN-u.

Zeznając na temat działalności, tak zw. komórki legalizacyjnej Malessa stwierdza m. in., że komórka ta otrzymała szereg wzorów, klisz i pieczęci zagranicznych, bo inaczej nie mogłaby działać.

W dalszym ciągu wyjaśnia oskarżona, że nigdy nie wysyłała za granicę żadnych meldunków wywiadowczych. Meldunek wywiadowczy bowiem musiałby być z góry awizowany, musiałby być otoczony specjalną opieką, posiadać specjalny schowek i być odpowiednio zmniejszony.

Na dalsze pytanie wyjaśnia zeznająca, że jej następcą po zgłoszeniu przez nią rezygnacji, miał zostać Witek, dawny oficer z dwójki. Wobec aresztowania swego Malessa nie zdążyła mu komórki przekazać.

Wobec złożenia zeznań przez wszystkich oskarżonych, Sąd zarządza postępowanie dowodowe i postanawia dopuścić z urzędu dowód z Krakowa, celem stwierdzenia, czy oskarżony Muzyczka zgłosił się do RKU, czy też uchylił się od obowiązku służby wojskowej.

Celem przeprowadzenia tego dowodu oraz wezwania świadków, Sąd zarządził przerwę rozprawy do dnia 23 stycznia godz. 9 rano.

Przed wielkim procesem w Pradze

PRAGA (ZAP). Dnia 30 stycznia rozpoczyna się w Pradze przed Trybunałem Narodowym sensacyjny proces b. premiera czeskiego Rudolfa Berana. Wraz z nim zasiądą na ławie oskarżonych b. gen. Syrovy, dr medycyny Havelka, dr praw Fischer i dr praw Czerny. Kompletowi sądzącemu przewodniczyć będzie sędzia Gottweiss, oskarżać będzie wiceprokurator dr Grospicz. Obszerny akt oskarżenia liczy 105 stron maszynopisu. Proces potrwa zapewne około 4 tygodni.

Przypomnieć należy, że jednooki gen. Syrovy pełnił funkcje głównodowodzącego armii czeskosłowackiej. W dobie kryzysu monachijskiego gen. Syrovy został powołany przez prezydenta Benesza na stanowisko premiera. W tym charakterze po przyjęciu przez Czechosłowację dyktatu monachijskiego gen. Syrovy przekazał Sudety Niemcom. Po okupacji Czech w marcu 1939 r. gen. Syrovy pozostał w kraju i niezaczepiany przez Niemców zajął intratne stanowisko w przemyśle. Obecnie będzie zdawać ze swych czynów rachunek narodowi, podobnie jak Beran, który po Syrovym objął stanowisko premiera. Beran, przywódca wpływowej wówczas partii agrariuszy czeskich, zainicjował po Monachium wraz ze swym ministrem spraw zagranicznych Chwalkovskym nowy kurs polityki zagranicznej, szukając dla okrojonej republiki... „oparcia o Berlin" Ta naiwna (czy tylko naiwna — wykaże proces) spekulacja skończyła się 15 marca 1939 r. zajęciem Pragi przez Hitlera i ogłoszeniem „protektoratu Czech i Moraw", czemu Beran biernie się podporządkował w ślad za ówczesnym prezydentem Hachą. Proces winien wyjaśnić kulisy tych historycznych wydarzeń, budzi więc zrozumiałe zainteresowanie. (pc).

Pamięci „Leszka" – Głównego Komendanta b. Polskiego Związku Wolności

Na sieci Enu

VI.

— Trzyszpaltowy „Frontkämpfer", trzyszpaltowy „Der Soldat", bezdrzewny papier, śliczny petit, jaki nonpareil — nasz organizacyjny zecer był wyraźnie zachwycony.

— Angielska robota? Zrzutowa?

— Diabła tam, drogi bracie, warszawska robota.

— Ale czcionki zrzutowe?

— Czcionki zrzutowe.

— Londyński krój poznam na końcu świata. Pracowałem trzy lata w Melbourne, ale w Londynie byłem tylko raz, bez przerwy siąpi, jak przez sitko. Pewno nasze chłopaki jak jeden przy katarze. Katar zawsze od nóg, angielska skóra przepuszcza wodę

„Zygmuś" ściszył radio.

— Spiker też zakatarzony, jak pragnę szczęścia, ta cholerna pogoda. Żeby pierza palonego na noc powąchał, bez nikaki katar do rana szlag trafi, jak pragnę szczęścia. Jednemu doktorowi doradziłem, do dziś mi dziękuje.

O, drogi speakerze BBC, żebyś wiedział, jak w owych dniach ukochaliśmy twój głos, żebyś choć przeczuwał jak bolał nad twoim katarem nasz „Łysy", czy może śniłeś tej nocy o pierzu z domowej pierzyny warszawskiej, które tak radykalnie leczy katar?

— Żeby im może podesłać trochę naszej skóry — martwił się „Łysy". — Zorganizuje się skórę jutro z garbarni, trzech chłopaków, trzy maszyny, możnaby nagrać...

Tadzio uśmiechnął się. Spojrzał na buty „Łysego", nie tęgie były te buciska, łata na łacie. Każdy krok wyciskał z nich na podłogę prawdziwą sadzawkę.

— Właściwie skórę należałoby nagrać — zaczął nieśmiało zerkając na „Sobiesława". — „Leszek" też ma nie tęgie zelówki, jak Boga kocham. Jak go przeprowadzałem przez granicę, niech mnie kule biją, chciałem się zamienić, ale Komendant mówił, że za ciasne, nie wejdą...

— Skóra konieczna — podjął „Łysy" — chłopakom się podeśle, wstyd jak Boga kocham, żeby warszawskie chłopaki mieli angielski katar. Co te Angliki skóry nie umieją wyprawiać? Taki mądry naród.

— Ale żyły, w kaloszach posuwają i all right. Nasze chłopaki do kaloszy nie przyzwyczajone.

— Nagrajcie skórę — zdecydował szef, którego argument o kaloszach ostatecznie przekonał. Obaj przedmówcy skłonili się z wdzięcznością. „Łysy" znikł błyskawicznie w sąsiednim pokoju, tymczasem zakatarzony lekko speaker kończył audycję. „Łysy" wrócił tak szybko jak znikł.

— Kawałeczek skórki, próbka jest... — podjął niezbyt odważnie. Ukazał się oczom zebranych płat skóry, piękny jak poemat, na brzegach badany już językiem i nożem. Podejrzenia „Sobiesława" zaczęły się krystalizować.

— Tylko tę „próbkę" macie?

— Znaczy się tę i tamten kawałek, dwa kawałki, trzy kawałki, a resztę żeśmy...

— Już nagraliście tę skórę?

— Znaczy się, poniekąd, sama, wie szef, nagrała się.

— Jak to było?

— Jechał Tadziu... Ty powiedz sam, Wolszczak.

Tadeusz poruszył się niespokojnie.

— Znaczy się stałem, stało niemieckie auto, na wierzchu skóra. No, stoimy i patrzymy. Niemiec też stoi...

— Feuer haben? — pyta się „Łysego".

— Haben — mówi „Łysy" i daje mu ognia. I skądś się wziął „Zygmuś" z drugiej strony samochodu. To się pyta Niemca, skórę haben? A Niemiec: haben. To żeśmy go wzięli w kółko, „Łysy" mu przystawił kopyto do głowy, złapaliśmy dwóch przechodzących frajerów i znaczy się te skórki poprzerzucali na nasz samochód.

Loteria państwowa

3 dzień ciągnienia

Wygrane po 500.000 zł. na Nr 2447 (padła w Łodzi) i na Nr 12830 (padła w Gnieźnie).

Wygrane po 100.000 zł. na NrNr 21887 44429 54810

Wygrane po 20.000 zł. na NrNr 7749 8852 21559 28078 30549 37321 58892

Wygrane po 10.000 zł. na NrNr 580 3242 3968 11487 21924 22283 25127 27477 34919 39216 39506 39854 40698 42806 51272 52533 52658 57480 58039 65423 66282 68197 69116

Wygrane po 5.000 zł. na NrNr 420 9046 13532 16890 20869 24963 26901 27877 29209 29816 30147 30241 32197 39264 39732 44217 47782 48981 50032 56617 57600 60518 63987 66409 67023 68730

Wygrane po 2.000 zł. na NrNr 1353 2569 2680 3163 3168 4049 4124 4198 5282 5527 6969 7157 8248 8393 9388 9949 10117 10362 10565 10746 10858 11415 11424 11903 13624 13648 14314 14960 16156 16173 17737 18586 19054 19276 20148 21881 21313 21988 23130 23695 24304 27695 27799 28608 29880 31077 31217 31318 31850 32216 32263 35484 35599 35631 36419 36889 36948 37532 37609 38224 39268 40621 40926 41243 41615 41770 42448 42569 44019 44467 45899 46174 47030 47160 47284 48201 48345 49104 51033 52088 52788 52883 53695 53886 54023 54238 54361 54492 55399 55998 59203 59318 59384 60564 60916 63889 65897 66561 67118 68964 69333

Felieton pochmurny

Napisał Jan Stemir

PLUSKWY

Nie mam tu na myśli epitetu, jakim ludzie złośliwi obdarzają osobników natrętnych, wścibskich i dokuczliwych, ale — zwyczajną pluskwę „domową".

Wytępienie pluskiew jest rzeczą równie beznadziejną, jak wyleczenie Niemców z hitleryzmu. Jakże bezsilna jest ludzkość razem ze swymi najbardziej nowoczesnymi wynalazkami aż do bomby atomowej włącznie, wobec tych małych stworzeń podstępnych, działających pod osłoną ciemności. Walka z tym gigantem rozrodczości i płodności jest równie konieczna, jak walka z hitleryzmem, bimbrem, szabrem i spekulacją.

Konieczne jest wynalezienie nowej broni, jak w ostatniej wojnie, broni, która rozstrzygnęłaby tę walkę na korzyść ludzi. Bo dotychczasowe środki są dziecinną zabawką, a niszczą tylko kieszeń ludzką. Ileż to litrów nafty, denaturatu, lizolu, karbolu i najstraszniejszych trucizn, którymi można by wytruć pół kuli ziemskiej, wlano już bezskutecznie do zapluskwionych kanap, otoman i łóżek?! Środki te, sprzedawane przez oszustów gwoli obłowienia się, zamordowałyby już miliony ludzi, tylko pluskwa drwi z nich w żywe oczy i bezpośrednio po oblaniu jej „tanatolem", czy posypaniu „katolem", wysyła nową „armię" na bój o „przestrzeń życiową"...

Pluskwa wyłazi z całego morza trucizny zdrowa i krzepka i udaje się spokojnie do swej sypialni, śmiejąc się w kułak z naiwności ludzkiej. Nawet kiedy uda się zabić paręset pluskiew w jednym dniu, równa się to zeru, bo w tym samym czasie narodziło się parę tysięcy nowych. Te nowe są bez przesądów. Zakładają „bazy" wypadowe na „odkażonych" miejscach, nie przejmując się wcale ich przykrą wonią, ani trupami swych przodków. To się nazywa zdrowe społeczeństwo, nie ulegające sentymentom, nastrojom chwili, ani pesymizmowi! Gdy zburzy się „stolicę" pluskwom i zaleje ją wrzątkiem i najbardziej gryzącym płynem, który uśmierciłby całą rodzinę, „stolica" zostaje z powrotem „zaludniona" w przeciągu kilku zaledwie dni, a w następnych dniach już „zaludnienie" jest kilkakrotnie większe, niż przed katastrofą. Oto wzór potęgi twórczej i rozrodczej. Po takim „tępieniu" człowiek dostaje z zatrucia bólu głowy i traci apetyt, a w nocy pada ofiarą nowej agresji i pokąsania...

Pewien optymista powiada, że mogło by być gorzej. Mianowicie, gdyby pluskwy były wielkości... psów. Zatem szczęście w nieszczęściu...

— Jakże mieszka się panu w Kaczych Dołach? Jak się pan czuje po przyjeździe do nas z wielkiego miasta? Nie narzeka pan na brak wygód? — pyta mnie niedawno mój tutejszy znajomy.

— Owszem, dziękuję panu jakoś wegetuje się, tylko nie mogę znaleźć mieszkania bez pluskiew... Wasze kochane Kacze Doły całkiem zapluskwione! Co tu robić?

— Dam panu dobrę radą, Pluskwy nie znoszą niebieskiego koloru. Niech pan spróbuje zmienić kolor pościeli na niebieski, a zobaczy pan...

Zastosowałem się do rady. Żona farbowała przez tydzień prześcieradła, poszewki, koszule nocne na kolor niebieski. Skutek: piecyk (kuchenka), na którym gotowały się fatałaszki, wybuchł i osmolił jej brwi i rzęsy. Poradzono jej, by kupiła olejek rycynowy na porost rzęs. Teraz naciera powieki olejkiem, a środek ten nadaje się również... psu na buty...

Ktoś inny doradził, by przyjąć młodą sublokatorkę, a pluskwy, przepadające za zmianą wiktu, przeniosą się gremialnie do jej posłania. Zastosowałem się również do dobrej rady i odtąd pluskwy... gryzą wszystkich, łącznie z sublokatorką jednako. W dodatku sublokatorka nie chce wyprowadzić się, mówiąc, że nie może znaleźć innego mieszkania, a ja narażam się na sceny zazdrości...

Jedyna nadzieja w „świecy gazowej", której wcale nie można dostać i w proszku DDT. Ten ostatni jest w ogóle nie do nabycia. A przecież to jest na prowincji artykuł równie pierwszej potrzeby, jak masło, lub... papierosy amerykańskie. Podobno obsypuje się nim na pożegnanie „repatriowanych" do Vaterlandu szkopów. Czyżbyśmy dbali o ich zdrowie więcej, niż o własne?

A więc apel z Kaczych Dołów i tysięcy podobnych zapluskwionych dziur prowincjonalnych: Kacze Doły i wszystkie cierpiące na robactwo miasteczka muszą otrzymać najrychlej niezbędne zapasy DDT. Wydajmy wojnę pluskwom i oczyśćmy z robactwa kraj, a wtedy dopiero zaczniemy deklamować o kulturze.

Kalendarzyk

Poniedziałek, 20 stycznia
Katolicki: Weroniki
Słowiański: Wędzimierza

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

Wiłkomirscy w Bydgoszczy

(kl) W najbliższy czwartek, tj. w dniu 23 bm. o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy wystąpi laureatka międzynarodowego konkursu w Genewie (Szwajcaria) Wanda Wiłkomirska. Występ młodziutkiej skrzypaczki odbędzie się w ramach VI Koncertu Symfonicznego Bydgoskiej Orkiestry Symfonicznej pozostającej tym razem pod dyrekcją brata laureatki, rektora Kazimierza Wiłkomirskiego.

Bilety wcześniej nabyć można w kasie Pomorskiego Domu Sztuki.

Czy Resursa pomieści swych gości?

(kl) Zrozumiałe zainteresowanie wzbudziła zapowiedziana na dzień 1 lutego „Reduta Prasy" — pierwsza na wielką skalę organizowana powojenna impreza dziennikarzy.

Jak wiadomo, „Reduta" obfitować będzie w szereg specjalnych atrakcyj, (również występy artystyczne), o których poinformujemy w jednym z następnych komunikatów.

Komitet Wykonawczy „Reduty Prasy" mieści się w lokalu PAP przy ul. Libelta 4, I ptr., tel. 11-20 lub 35-08.

Gdzie są papierosy?

Od kilku dni daje się zauważyć w Bydgoszczy brak papierosów. Objaw — powiedzmy sobie — dość „normalny", jakkolwiek słusznie uznawany za anormalny. Brakuje papierosów nie tylko amerykańskich, ale nawet gatunków polskich, jak np. „Nysa" i „Hel" wypuszczonych z hukiem, reklamą i szumnymi zapowiedziami jako „nowe lepsze papierosy monopolowe".

Pytani o przyczynę tego zjawiska kioskarze stwierdzają, że znów „zatkały się" źródła hurtowe i że nie rozumieją oni, dlaczego Skarb Państwa pozbawia się w ten sposób dochodów, a obywateli popularnej używki.

Złośliwi zaś szepcą sobie na ucho, że papierosy były... „za tanie".

Wypadek samochodowy pod Koronowem

KORONOWO. (bis). W dniu wczorajszym wydarzył się pod Koronowem wypadek samochodowy. Jadący w stronę Bydgoszczy samochód ciężarowy wpadł do przydrożnego rowu. Szofer wyszedł z wypadku cało, a znajdujący się w aucie niej. W. Zalewski doznał pęknięcia kości w okolicy stopy. Samochód nie doznał żadnych uszkodzeń.

Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy.

Cztery nowe wyroki śmierci

na członków bandy „Cichego"

BYDGOSZCZ (ta). Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy w trybie postępowania doraźnego rozpoznawał sprawę pięciu aktywnych członków bandy „Cichego", grasującego na terenie woj. Pomorskiego. Herszt bandy w czasie walk z funkcjonariuszami MO został zabity.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Gryckiewicz Józef („Brzoza"), Kołodziejski Henryk „Wewiórka"), Godziński Alojzy („Cygan"), Godziński Jan oraz Szwarc Kazimierz.

Z zeznań oskarżonych wynika, że nowoprzyjęci członkowie bandy musieli się przede wszystkim zapoznać z celami i zadaniami organizacji. Według tych instrukcji udzielanych przez samego „Cichego", jednym z najważniejszych zadań była walka z ustrojem demokratycznym Polski. Członkowie „organizacji" ubrani byli w mundury WP z naszytymi znaczkami z napisem „AK". Okoliczni gospodarze, rabowani i bici przez uzbrojonych „AK-owców", pałali do nich nanawiścią i zawiadamiali władze bezpieczeństwa o ich występach.

Banda „Cichego" grasująca wspólnie z bandą „Wilka", po kilkukrotnym rozbiciu przez UB z Nowego Miasta, postanowiła połączyć się z bandą NSZ-owską — „Bala", co też nastąpiło w miejscowości Nick, pow. mławskiego.

Wstępem do akcji dywersyjnej miał być zbrojny napad na Pow. UBP w Lubawie.. Dzięki czujności władz plany te zostały pokrzyżowane. „Cichy" i „Wilk" otrzymali od „Bala" instrukcje z poleceniem operowania we własnym zakresie.

Podczas pierwszego napadu na posterunek MO w Pietrzylesiu (pow. struda), banda „Cichego" i „Wilka" podczas walk cięko zraniła komendanta posterunku, a resztę milicjantów, po sterroryzowaniu, rozbroiła. Wkrótce po tym do bandy przyłączył się Gryckiewicz Józef, dezerter WP, który stał się jednym z najaktywniejszych członków.

W dniu 24 października banda dokonała napadu na patrol składający się z czterech milicjantów. W wyniku utarczki, jeden z milicjantów poległ, zaś pozostałych rozbrojono. W kilka dni później miał miejsce napad na spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Mikołajkach pow. Lubawa, następnie — na kasę kolejową w Iławie, podczas którego zostało zamordowanych dwóch funkcjonariuszów SOK, a wreszcie mord dwóch innych milicjantów w pow. lubawskim, napad na Lidzbark i zamordowanie żołnierza WP.

Po przyznaniu się oskarżonych do winy i naradzie sądowej, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Gryckiewicz Kołodziejski, Godzińscy Alojzy i Jan zostali skazani na karę śmierci. Ostatni z oskarżonych — Szwarc otrzymał karę 5 lat więzienia, gdyż przewód sądowy wykazał, iż należał on do bandy tylko parę dni i nie brał żadnego udziału w morderstwach.

Społeczeństwo pomorskie

przoduje w odbudowie Państwa

Bydgoszcz, w styczniu

Przed kilku zaledwie dniami obchodziła cała Polska uroczyście drugą rocznicę wyzwolenia Warszawy. W Bydgoszczy — jak już donosiliśmy — urządzona z tej okazji akademia miała bardzo uroczysty charakter. Jest to najlepszym dowodem, że społeczeństwo nasze, borykając się z trudnościami różnej natury, potrafi zrozumieć konieczne i niecierpiące zwłoki potrzeby innych miast i wszelkimi możliwymi w danej chwili środkami nieść im pomoc.

Pełną pochwały dla społeczeństwa naszego było sprawozdanie sekretarza Woj. Kom. Odbud. Warszawy p. Wojciechowskiego. Stwierdzało ono konkretnie, iż Pomorze obywatelski swój obowiązek wobec stolicy spełniło w bardzo wysokim stopniu.

Oto cyfry obrazujące udział poszczególnych powiatów woj. pomorskiego w akcji odbudowy Warszawy.

Na pierwszym miejscu stoi Włocławek pow. — 886.467 zł, Inowrocław pow. — 1.132.747 zł, Włocławek miasto — 781.160 zł, Bydgoszcz pow. — 517.643 zł, Toruń pow. — 526.413 zł, Inowrocław miasto — 881.167 zł, Rypin — 452.093 zł, Sępólno — 390.890 zł, Wąbrzeźno — 330.886 zł, Świecie — 405.687 zł, Wyrzysk — 403.820 zł, Szubin — 183.000 zł, Bydgoszcz miasto — 1.101.000 zł, Chełmno — 529.515 zł, Chojnice — 185.500 zł, Toruń miasto — 332.371 zł, Aleksandrów Kuj. — 558.936 zł, Tuchola — 157.705 zł, Brodnica — 320.696 zł, Grudziądz pow. — 164.678 zł, Grudziądz miasto — 47.785 zł, Nowe Miasto — 85.879 zł, Lipno — 13.207 zł.

Cyfry te, jako też uznanie, wyrażone społeczeństwu pomorskiemu za sprawnie przeprowadzoną akcję pomocy ukochanej przez wszystkich Polaków stolicy, wpłyną niewątpliwie dodatnio i krzepiąco na ludność Pomorza i przyczynią się do niesienia dalszej realnej pomocy zniszczonej przez okupanta stolicy.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Poniedziałek i wtorek: Szczeniaki.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka). Poniedziałek — nieczynny. Wtorek: premiera „Wielkiej Rewii".

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin Zakazane piosenki. **Polonia:** Zakazane piosenki. **Wolność:** Wielki przełom **Orzeł:** Jezebel. **Bałtyk:** Zwariowane lotnisko. **Gryf:** Ciche wesele.

POMORSKI DOM SZTUKI — Czwartek 23 bm.: Koncert symfoniczny.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od g. 10—16, w niedzielę i święta od g. 11—14

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9.00 — 12.45 i od 15—17,45 (z wyj. soboty po poł.). Ludowa: otw. codz. od g. 11—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.

DYŻURY APTEK: Pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31. Pod Łabędziem, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47. Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00

Na radiowej fali

Rozgłośnia Pomorska

Wtorek, 21 stycznia 47 r.

6,00 Progr. og.-polski. 9,35 Wiad. miejsc. i ogł. 9,45 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 11,57 Progr. og.-polski. 13,00 Muz. rosyjska w wyk. orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera z udz. H. Ottoczko. 14,00 Inf. miejsc. 14,10 Aud. słowno-muz. dla młodzieży „Ludwik Beethoven", część I. opr. Z. Ławęska. 14,50 Pog. akt. dr J. Demkowa pt. „Zwycięska ofensywa i oswobodzenie Bydgoszczy". 15,00 Progr. og.-polski. 23,30 Konc. życz. 23,55 Zak. aud.

KOMUNIKATY

Izba Rzemieślnicza zawiadamia, że w środę, dnia 22 bm., o godz. 18-tej w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się zebranie informacyjno-wyjaśniające dla rzemieślników z terenu miasta Bydgoszczy z udziałem przedstawiciela Izby Skarbowej.

Omawiana będzie sprawa prowadzenia księgowości przez warsztaty rzemieślnicze. Z uwagi na aktualne zagadnienie obecność wszystkich samoistnych rzemieślników obowiązkowa. (4558r

W poprzek

Godne zanotowania

— Dlaczego pani wyskoczyła z tramwaju w biegu?

— Bo mi się śpieszy.

— Tak nie można. Przecież łatwo o wypadek. Gdyby w tej chwili podjechało auto lub rower...?

Spokojnym, niemal proszącym tonem milicjant — młody stróż bezpieczeństwa publicznego perswaduje niedoszłej ofierze, prosząc aby tego już nigdy nie powtórzyła.

Ten ton, ta grzeczność, bijąca z oczu i głosu jest nie tylko osłodą przy płaceniu 50 złotowej kary, ale jest i... rzadkim powojennym objawem normalizacji życia publicznego.

Jest przede wszystkim radosnym objawem, że mimo trudnych warunków płacy i pracy, są ludzie, którzy traktują poważnie swój zawód, poświęcając się z całym zapałem idei i służbie dla bliźnich.

A przecież żywo jeszcze mamy w pamięci dawnych gburowatych przedwojennych policjantów, których powoli zastępowano młodymi kadrami, kulturalnych stróżów bezpieczeństwa Potem rządził w naszym kraju wyrafinowany i okrutny policjant niemiecki, z brzydkim uśmiechem i sadystyczną radością spychający Polaków z chodnika.

Zbyt żywe to obrazy, aby mogło raptownie zmienić się ustosunkowanie społeczeństwa do przedstawiciela władzy.

Może ten i tamten w pierwszym okresie powojennym nie dorósł jeszcze do swego zawodu i swoim nietaktownym postępowaniem przynosił tylko wstyd milicjantom.

Ten grzeczny, pełen perswazji ton — a tak łatwo przecież o wypadek — jest przykładem godnym zanotowania.

Oby takich było jak najwięcej, a nie będzie potrzeba żadnych apeli, by społeczeństwo całym sercem przywiązało się do swoich stróżów bezpieczeństwa. (x)

Przewóz poczty na trasie Bydgoszcz — Tuchola

Przypominamy, że w związku z zniesieniem z dniem 19 bm. komunikacji pocztowej na trasie Bydgoszcz — Tuchola przewóz poczty na tej trasie odbywać się będzie samochodami Państw. Kom. Samoch. wg następującego rozkładu jazdy:

a) odjazd z Bydgoszczy g. 6.30, przyj. Tuchola 8.40, b) odjazd z Bydgoszczy g. 15.00 przyj. Tuchola 17.10, c) odjazd z Tucholi g. 19.55 przyj. Bydgoszcz 22.05.

Kierownictwo kursów autobusowych spoczywać będzie w rękach Upt. Bydgoszcz 2. Wobec powyższego z dniem 20 bm. wszystkie czasopisma na ten szlak odstawiać należy do Upt. Bydgoszcz 2.

Zadania Związków Rewizyjnych Spółdzielni

Bydgoszcz, w styczniu

(es) Pytanie właściwe jest błędne, gdyż nazwa sama mówi o tym, że instytucja ta przeprowadza rewizje. Tym niemniej określenie takie nie wystarcza, jak również nie tłumaczy wszystkiego nazwa „Związku Spółdzielni".

Spółdzielnie zrzeszają się w Związku Rewizyjnym po to, aby Związek ten lustrował je przynajmniej raz do roku i zasilał je swymi doświadczeniami. Lustratorzy Związku zbrojni są w instrukcje i gotowi udzielać swym członkom rad w tych wypadkach, gdy członkowie — nie mogąc oprzeć się na własnym doświadczeniu — bywają nie dość pewni.

Głównym jednak zadaniem Związku jest współdziałanie w organizowaniu spółdzielni i wydawanie opinii o celowości powstania tej czy innej organizacji o charakterze spółdzielczym.

Poza tym Związek Rewizyjny Spółdzielni prowadzi działalność instrukcyjną, udzielając swym członkom wszelkich informacyj i pomocy w zakresie prowadzenia księgowości, poradnictwa prawnego i organizowania handlu, czy też wytwórni oraz prowadzi działalność szkoleniową przygotowującą kadry personelu dla swych członków.

Różnorodne te liczne funkcje sprawują tzw. wydziały fachowe (Wydział Spółdzielni Handlowych, Wydział Spółdzielni Pracy, Wydział Przetwórczy, Wydział Oszczędnościowo-Pożyczkowy itp).

Akcja szkolenia kadr spółdzielców koncentruje się w Wydziale Społeczno-Wychowawczym, a cele swe wydział osiąga przez organizowanie kursów, odczytów i wydawnictw oraz obsługiwanie prasy. Nie obcym również czynnikiem propagandowym dla Związku jest mikrofon, organizacje społeczne, polityczne i młodzieżowe.

Jeśli chodzi o organizację Związku, to jest ona trzystopniowa, t. zn. warszawskiej centrali podlega 14 okręgów wojewódzkich i 150 oddziałów powiatowych.

Na czele tych szczebli działają organy samorządu spółdzielczego.

Precz z chamstwem!

Nawiązując do tradycji swej wydała młodzież gimnazjalna i licealna ostatnio „jednodniówkę" pt.: „Ogniwa".

Każdemu starszemu bydgoszczaninowi nazwa ta przypomina przedwojenne pismo międzyszkolne pod tym samym tytułem. Ciekawy czytelnik odwraca kartki. Jest ich niewiele: zaledwie dwanaście.

Niewielką objętość „jednodniówki międzyszkolnej" tłumaczą poważne trudności, z jakimi związane było wydanie „Ogniwa". Są one jednak równocześnie dowodem niezłomnej woli wydawania czasopisma dla młodzieży redagowanego i pisanego przez samą młodzież, która przecież przed wojną chlubiła się aż trzema periodykami: („Gryf", „Dziewczęta w mundurkach" i „Ogniwa").

Jaka jego treść? Różna, ale... na poziomie. W słowie wstępnym „Od Redakcji", (której kierownikiem jest p. Jerzy Nowakowski) kolegium redakcyjne oddaje hołd dawnym zmarłym pionierom i propagatorom młodzieżowego ruchu wydawniczego. Na dalszych kartkach znajdujemy fragment z życia szlachetnego opiekuna młodzieży, nieodżałowanej pamięci prof. Franciszka Stopy. Jest tam również wiersz przedwojennego współpracownika „Ogniw" Tadeusza Nowakowskiego (Taddy), którego nieprzeciętny talent zwrócił uwagę polskiego świata literackiego w czasie jego startu pisarskiego.

O zamiłowaniach dzisiejszej młodzieży do tego, co świętym było i jest dla człowieka z typu „przedwojennych", świadczy reportaż o Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy. Są w „jednodniówce" również i artykuły dyskusyjne lub jako takie przez redakcję pisemka traktowane.

Jeżeli poziom pierwszych „Ogniw" (miejmy nadzieję, że ukażą się i następne) świadczyć ma o poziomie umysłowym dzisiejszej młodzieży szkół średnich w ogóle, to... winszujemy, zwłaszcza, że zespołowi redakcyjnemu „jednodniówki" nie są obce także i spostrzeżenia o charakterze ogólnym. Pod tytułem „Precz z chamstwem" znajdujemy mianowicie następujące uwagi:

„Rozprzestrzeniło się wszędzie. W kinie, w teatrze, na akademiach. Rozpowszechniło się chamstwo!

Przejawia się wszędzie. Wśród młodzieży i dorosłych.

Młodzież szkolna idzie na koncert. Szepty, rozmowy i chichy. Wykonawca gra Preludium Deszczowe, gdy z końca sali rozlega się tłumione parsknięcia śmiechem. Muzyka lekka — młodzież wyraża swój „zachwyt" przytupywaniem i kiwaniem się na boki. Zakończenie: u drzwi wyjściowych toczy się walka kto pierwszy. W kinie, w najdramatyczniejszych momentach widownia zarykiwuje się od śmiechu. filmu jeszcze nie skończono wyświetlać, a już wszyscy się tłoczą do drzwi. W teatrze, jak zwykle spóźnialscy nie czekają przerwy, lecz defilują między rzędami w poszukiwaniu miejsc. Sami nic nie widzą i innym zasłaniają scenę. W kościele ksiądz wyśpiewał „ite!" i szykuje się do kazania, a u drzwi trwa walka. Na akademii głośne rozmowy i palenie papierosów. W sklepach niezdejmowanie nakryć z głowy. Wszędzie panoszy się wszechwładnie chamstwo. Czas zacząć walkę z nim zwłaszcza wśród młodzieży. Niewypowiedzianie boli człowieka, gdy widzi brak zachowania na każdym miejscu. Żądamy więcej kultury i ogłady, domagamy się od szkół lekcyj wychowawczych! Wszak z nas ma się składać przyszła Polska. Wychowujmy się sami, pracujmy nad sobą! Precz z chamstwem!"

Numer uzupełniają odpowiedzi redakcji, rozrywki umysłowe i „Humorek musi być". Znaleźli się także szlachetni kupcy, którzy pisemko zasilili inseratami.

Winszujemy i spodziewamy się, że „jednodniówka" stanie się periodykiem, który będzie wyrazem zdrowych dążeń naszej młodzieży. Dek

Warszawa „na gorąco"

Warszawa, 15 stycznia

Jeszcze kilka dni temu była to Warszawa na zimno — na mroźno. Termometry notowały tu 27° mrozu. Wisła zamarzła prawie całkowicie i tylko pośrodku płynął wąski strumyczek wody. Ulice wyludniły się jak podczas wielkiego nalotu lub groźnej epidemii. Tylko w godzinach rannych, gdy rozpoczynały się zajęcia i wtedy, gdy kończyły się, ludziska wysypywali się z biur, sklepów, fabryk i magazynów, przebiegali żywo ulice, łapali tramwaj, taksówkę, dorożkę byle prędzej dopaść domu.

Szoferzy taksówek zacierali zziębnięte ręce i klęli siarczyście. Dorożkarze chuchali w zamarznięte szyby warszawskich lokali, skąd dochodziły dźwięki „dancingu" i przez wąskie szparki patrzeli z zazdrością na tych we wnętrzu.

W jeden taki mroźny wieczór, na ulicy Marszałkowskiej grał ślepy skrzypek. Zziębniętymi palcami przebierał po strunach, wydobywając jakąś smutną melodię o Warszawie. Stał jak żołnierz na posterunku. Jak symbol tej nędzy, tej, która jest na każdym punkcie geograficznym ziemi. Była to Warszawa na smutno.

W cukierni Szwajcarskiej nie ma afiszy wyborczych. Może rozwieszono je tam później. Jeśli to zrobiono, to po co? Przecież nikogo z tych, co tańczą beztrosko swinga i popijają wiśniówkę, nie przekona afisz, że może być jeszcze lepiej. Dla nich lepiej już nie będzie. Oni wiedzą o tym.

To jest Warszawa na „wesoło". Warszawa nieliczna, ale bogata, lubiąca alkohol, wycięte dekolty i mocny zapach perfum. Warszawa, którą dzieli zaledwie jedna ściana od tej Warszawy, co pachnie łupinami kartofli i kwaśnym chlebem. Nędza i bogactwo pomieszane są tu, jak wszędzie, jak te gruzy zwalonych domów pomieszane z konstrukcjami żelaza i stali.

Nie wiem jak Warszawa wyglądała w sobotę przedwyborczą i w niedzielę wyborczą. Ale w dni powszednie nie widać było zbyt wielkiego natężenia akcji przedwyborczej. Były tu i ówdzie rozlepione afisze, co zapowiadały imprezy sportowe, występy sławnych artystów, programy teatralne i kin. Przez kilka dni ostatniego tygodnia przed wyborami atrakcją były nie afisze wyborcze, ale „Zakazane piosenki". Na premierze był tak wielki ścisk, że szyby wyleciały z okien (jak do tego doszło nie wiem), a przez kilka dni następnych przed kasami stały kilometrowe ogonki.

Jeden z fryzjerów z rozczarowaniem opowiadał mi o naszych nastrojach przedwyborczych. Wrócił z Czech, z Pragi, gdzie oglądał tamtejsze wybory. Pochody z transparentami, śpiewy, masówki, wiece pod gołym niebem, trochę nieszkodliwej bijatyki — to były wybory. Tak mówił fryzjer.

Pocieszyłem go, że w piątek, sobotę i niedzielę ulice warszawskie ożywią się i może dostarczą mu trochę wrażeń. Czy tak było?

Ziemia Lubuska otrzyma 6 tys. koni z UNRRA

GORZÓW (—). Odbyło się posiedzenie Komisji Rozdzielczej Inwentarza, na którym uchwalono przydzielić 6 tys. koni z UNRRA na Ziemię Lubuską.

Konie te zostaną w najbliższym czasie rozprowadzone na poszczególne powiaty i tym samym wykorzystane do prac wiosennych.

Przy rozprowadzaniu koni władze kierować się będą obecną sytuacją finansową rolników. Ustalono, że 2 tys. sztuk zostanie przydzielonych bez zaliczki, 1.600 sztuk przy wpłacie 5.000 zł, 2.400 sztuk przy wpłacie 12.500 zł.

Przy rozprowadzaniu koni będzie brana pod uwagę następująca kolejność: inwalidzi i żołnierze zdemobilizowani, repatrianci zza Bugu, rolnicy nie posiadający inwentarza.

Niedługo ukaże się kalendarz rybacki

GDYNIA (am). W ciągu stycznia ukaże się nakładem Morskiego Instytutu Rybackiego kalendarz rybacki na rok 1947 pod nazwą „Przewodnik Rybacki". Kalendarz w nakładzie około 3 tys., będzie obejmował około 40 artykułów fachowych z dziedziny rybołówstwa morskiego oraz wskazówki praktyczne dla rybaków morskich.

Organizacja Biblioteki Politechniki Gdańskiej

GDAŃSK (dz). W stadium organizacji i odbudowy znajdują się biblioteki Politechniki i Akademii Lekarskiej w Gdańsku, Wyższej Szkoły Handlu Morskiego i Stacji Morskiej w Gdyni, biblioteka Stacji Naukowej Wydz. Pomorzoznawczego w Sopocie, Gospodarcze Archiwum Morskie w Gdyni oraz Biblioteka Morskiego Laboratorium Rybackiego, która już liczy 1.5000 dzieł z dziedziny biologii, rybactwa morskiego i oceanografii.

Ciekawostki ze świata

Dziennikarz angielski, Kenneth Bindorff, uratował 20 marynarzy od śmierci. Chodzi o członków załogi statku amerykańskiego, który osiadł na mieliźnie. Część marynarzy została ewakuowana poprzedniego dnia, reszta czekała na ratunek. Tymczasem dało się słyszeć podejrzane trzeszczenie w kadłubie, a pomoc nie nadchodziła. Gdy położenie marynarzy wydawało się beznadziejne, ujrzeli zbliżającą się łódź ratunkową. Nie przybyła ona jednak na wezwania o pomoc, lecz wiozła po prostu dziennikarza, wysłanego przez pismo londyńskie dla przeprowadzenia wywiadu. Marynarze śpiesznie przeszli na łódź wraz z kapitanem i w ten sposób uratowali swoje życie.

* * *

Liczba rozwodów we Francji wzrosła z 5.000 w r. 1891 na 25.000 w r. 1935. W r. 1946 przeciętna liczba rozwodów wynosiła miesięcznie 2.000.

NAUKA

Kursy kroju krawiectwa męskiego i damskiego całodzienne i wieczorowe pod nadzorem Pomorskiego Instytutu Oświaty Zawodowej rozpoczynają się w Bydgoszczy w lutym br. Warunki przyjęcia na kurs: świadectwo czeladnicze krawieckie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 3. II. 1947 r. Wiktor Kuczma, mistrz krawiecki, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 21/5. (8162

KUPNO

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i Ska, Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Płacimy najwyższe ceny. (8132

Kupuję „OVERLOCK" i 2-igłowe maszyny, podać stan, cena, firma. Oferty do Biura Ogłoszeń PAP, Łódź, Piotrkowska 133 pod „M. D.". (4530r

Fortepiany — pianina — harmonium — akordeony sprzedaje — kupuje, zamienia okazyjnie. Poznańska Centrala Fortepianów, Poznań, Zygm. Augusta 3-3. (4542r

Foto papiery, błony, płyty fototechniczne. Autolicht itp. folie Duxochrom kupię w każdej ilości Fototechnika, Łódź, Daszyńskiego (Przejazd 36). (4099r

Fabryka „Alfa" w Bydgoszczy Garbary 3, zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom, monety, wyroby). (4383r

„**Pasy**, siatki, gaza młyńska". Kupno — sprzedaż. Bytom, Moniuszki 15/5, tel. 49-93. (4551r

Bez pieniędzy, prawie darmo, otrzymać każdy może maszynę do pisania, względnie liczenia sprawnie działającą, oddając do dyspozycji naszego **Zakładu Reperacyjnego Maszyn Biurowych** pod firmą **J. Skarbonkiewicz**, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15. **Wraki maszyn biurowych** (maszyny zniszczone i połamane oraz inne z brakami części zespołowych, motorów itp.) (4566r

Wózek dziecięcy, głęboki w dobrym stanie kupię. Bydgoszcz, Pomorska 10/1. (8171

SPRZEDAŻ

Pończochy gazowe, jedwabne. Największy wybór. Najtańsze źródło. „Wiślanka", Łódź, Piotrkowska 38. (4563r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

W Gdyni dom — willa, ogródek, garaż, 5 mieszkań 2—3 pok. do sprzedania. Zgłoszenia do „Dziennika Bałtyckiego" pod „1260". (4527r

Torebki damskie, walizki, getry męskie, ceny zniżone. Wytwórnia Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. (4146r

Sprzedam nowy kuter 20 litrowy. Damrat, Czersk, Dworcowa. (4581r

Trzypiętrowy dom komfort, cena 2.600.000. **Trzypiętrowy** dom blisko Placu Teatralnego, cena 1.800.000. **Piętrowy** dom nowowybudowany, cena 350.000 dużo innych sprzeda. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmujemy. **„Pogoń"** Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316. (8170

RÓŻNE

Kapsle i kapsułki żelatynowe dostawy lub specjalisty do wyrobu poszukujemy. Zgłoszenia „PAR", Kraków, Rynek Główny 46 dla „Eres". (4565r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni", Kraków, Skrytka pocztowa 475. (4533r

Wróżka odgaduje wszystko ręki, kart, fotografii osób zaginionych. Udziela porad Gdynia, Świętojańska 139, blok 2 m 51 (4538r

PRACA

Poszukuje się ślusarzy, tokarzy, gryzarzy, przyuczonych i robotników. Mieszkaniami nie dysponujemy. Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego — Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn, Bydgoszcz, ul. Leśna 19. (4561r

Kuśnierz zdolny potrzebny od zaraz. Bydgoszcz. Dworcowa 44. (4315r

Poszukujemy inżyniera-mechanika do prowadzenia warsztatów reperacyjnych samochodowych w Gdańsku. Dyrekcja Lasów Państwowych, Okręgu Gdańskiego w Sopocie. (4550r

Technika z branży maszynowej, obeznanego w konstrukcji żelaznej poszukują Warsztaty Mechaniczne pod Zarządem Państw., Bydg., Grunwaldzka 6a. (8091

Przyjmę od zaraz na stałe do dwóch chłopców w wieku przedszkolnym, inteligentną, samotną, domatorkę, chętnie osobę starszą. Zgłoszenia do IKP, Gdynia pod „Gdynia". (4539r

Pomoc domowa, samodzielne gotowanie, bezwzględnie uczciwa, potrzebna. Bytom, Moniuszki 15/5. (4551r

Zarząd Miejski w Piotrkowie Trybunalskim ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich (Gazowni, Wodociągów, Kanalizacji i chłodni). Od kandydata wymagany jest dyplom inżyniera oraz praktyka. Warunki wynagrodzenia do omówienia. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w terminie do 5 lutego 1947 r. w Zarządzie Miejskim w Piotrkowie Tryb., ul. Słowackiego nr 13. (4569r

Potrzebny robotnik i 3 dziewczyny do kuchni. Sanatorium Smukała. (8144

Buchalter-bilansista wykonuje wszelkie prace buchalteryjne, bilanse, zakładanie ksiąg itp. Przyjeżdża na miejsce. Zgłoszenia IKP Koszalin. (4577r

Dwóch czeladników kominiarskich poszukuję. Gdańsk, Nowy Port, Rybołówców 8. (4568r

POSZUKIWANIA

Ktokolwiek wie o losie Jana Grygasa nr 35481 Sonderlager-Pölitz bei Stettin (poprzednio Stuthof i Pawiak) proszony jest o wiadomość. Siostra Felicja Januszewska, Makowarsko, pow. Bydgoszcz. (8156

Helena Możejkówna-Czerniuk, Bydgoszcz, Chodkiewicza 7/2 poszukuje **Alekso Dominika** z Wilna z 24 transportu. (8090

Uberna Kazimierza, córki Rozalii - Marii i zięcia Józefa Szczepańskiego, syna Kaspra z Łoszniowa, wojew. Tarnopol, poszukuje ojciec Uberna Jan, Szczecin, Arkońska 13 a. (4578r

Aleksander Staszewski poszukuje matki Katarzyny Staszewskiej, siostry Anny Kotykło, szwagra Aleksandra Kotykło z Wilna. Kto by wiedział o ich losie proszę zawiadomić: Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42, m. 9. (8168

POKOJE

Samotna poszukuje umeblowanego pokoju śródmieście. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Instytut Bałtycki". (8173

UNIEWAŻNIENIA

Skradzione dokumenty osobiste Ryszarda Grzybowskiego, zam. Starogard - Kluczew, unieważniam. (4579r

Unieważniam 7 zgubionych weksli na 60.000 zł, podpisanych przez żyrantów: 1. Mieczysław Stolicki, 2. Julian Wertel, płatne przez Stanisława Wołodkiewicza w Świetlinie, powiat Lębork. Asygnariusz na sprzedaż drzewa nr 151—200. Dowód tożsamości konia wydany przez Zarząd gminy Lublin. (4552r

Unieważnia się potwierdzenie zgłoszenia wydane przez Zarząd Miejski w Bydgoszczy nr 292 z dnia 24. 5. 1945. Hurtownia Papieru, K. Bartel, spadkobierca, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 38. (8158

Unieważniam zgubione dokumenty, kartę repatriacyjną wystawioną 1945 r w Azji (Tedżykiestanie) na nazwisko Hajdukowa Honorata. Świadectwo chrztu na nazwisko Hajdukówna Jadwiga i Janina Gdańst. (4567r

Unieważniam zgubione dokumenty wydane przez władze okupacyjne. Mrozek Antonina Chociwol, Starogard. (4582r

MATRYMONIALNE

Trzech lekarzy poszukuje szlachetnych serc. IKP, Bydgoszcz „Cel matrymonialny". (4575r

Kupiec zamożny poślubi idealistkę Łódź 1, pod „Fortuna". (4576r

Właścicielka domu pozna energicznego. Cel matrymonialny. Bydgoszcz IKP „Miłość". (4577r

Nauczycielka, lat 38, majętna, pozna w celu matrymonialnym inteligentnego, na stanowisku, starszego pana, chętnie wdowca z dzieckiem. Oferty Bydgoszcz, skrytka pocztowa 42. (8151

Separatka, państwowej posadzie, przystojna, lat 35, osamotniona, zapozna idealnego mężczyznę. Cel matrymonialny. Oferty poste-restante, Olsztyn „333". (4549r

Dla syna mego, kapitana, lat 28, przystojnego, dość bogatego, na wyższych studiach, poszukuję żony, możliwie blondynki, z dobrej rodziny, przystojnej, najchętniej studentki lub też po studiach. Oferty pod „Apteka" do IKP Bydgoszcz. (4553r

Drogistka dypl., właścicielka drogerii, przystojna, młoda, pozna farmaceutę, ewtl. pana z wyższym wykształceniem w celu matrymonialnym. Poważne oferty pod „Zdecydowana". IKP, Bydgoszcz. (4554r

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, szczęśliwie. Łódź 1, skr. 163. (4574r

Panna, lat 40, domatorka z mieszkaniem, z braku znajomości pozna pana spokojnego charakteru, wdowcy nie wykluczeni. Cel matrymonialny. Oferty tylko poważne z fotografią (zwrot). IKP, Gdynia „Poważna". (4536r

Ogólnopolski program radiowy

w dniu 21 stycznia 1947 roku (Wtorek)

WARSZAWA I

6,00 Sygn. czasu. 6,05 Dzien. por. 6,30 Muz. por. 7,05 Muz. 11,57 Sygn. czasu i Hejnał. 12,35 Utwory na dwa flety. 13,05 Muz. obiad. 15,40 Miniatury kameralne. 16,00 Dzien. popoł. 16,30 Arie i pieśni kolaraturowe. 17,05 „U naszych przyjaciół" — aud. słown.-muz. 17,25 Aud. rozrywk. 18,07 Muz. 18,30 „Nauka przy głośn. 19,00 Konc. symf. 20,00 Dzien. wiecz. 20,25 Konc. rozrywk. 21,00 Słuchow. „Ignacy Daszyński" 21,25 Polskie Kołysanki. 21,45 Rad. Uniw. Lud. 22,25 Aud. rozrywk. 23,10 Ostat. wiad. dzien. rad. 23,30 Muz. poważna.

WARSZAWA II

14,02 Muz. rozrywk. 14,15 Pieśni francuskie. 18,40 Muz. rozr. 19,25 Konc. muz. rozryw. 22,05 Pieśni Schuberta.

Humor zagraniczny



Sąsiadki: — A myśmy zawsze myślały, że ona nosi perukę!

(Ric et Rac, Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL MARSZ FOCHA 18 TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA. Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodziny oraz 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimetrowe. W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. E-35611